Rok 2. №. 73 Sosnowiec, środa 30 marca 1927 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Wydawca: H. Monsiorska—Redaktor: W. Monsiorski
FILJE:
Będzin, hotel Bristol; Grodziec ulica Kościuszki; Zawiercie, ulica 3-go Maja 13.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 1.50.
Adres redakcji i administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 8
Telefon redakcji i administracji: 4-97, telefon mieszk. redaktora: 6-92, telefon drukarni: 84 Będzin.

Zdobycz robotników przem. włókienniczego?

Orzeczenie komisji nie dotyczy Sosnowca.

WARSZAWA, 29.3. Komisja arbitrażowa w składzie następującym: wicepremjer Bartel, jako przewodniczący, oraz min. przemysłu i handlu Kwiatkowski i min. pracy dr. Jurkiewicz, jako członkowie po zbadaniu sprawy, oraz na podstawie bezpośredniego zetknięcia się z robotnikami orzekła:

Robotnicy wymienionych poniżej kategoryj, pracójących w przemyśle włókienniczym, otrzymywać winni następujące podwyżki:

a) grupa zarobkowa, zarabiająca stawkę dzienne od 2.93 do zł 3.44, otrzyma podwyżkę 12 proc.;

b) grupa zarabiająca od 3.51 do 3.98, otrzymuje 10 proc. pod wyżki.;

c) grupa zarabiająca od 4.10 do 4.90, otrzymuje 9 proc. podwyżki.;

d) grupa, zarabiająca od 5.03 do 6.04, otrzymuje 7 proc. podwyżki.;

e) grupa, zarabiająca od 6.19 do 7.95, otrzymuje 5 proc. podwyżki

Wymienione podwyżki zarobków dla robotników obowiązują od dnia 21 marca 1927 r. to jest od dnia podjęcia pracy na wezwanie rządu.

Podwyżka stosowana będzie:

a) dla Łodzi, oraz wszystkich tych miejscowości, które obowiązuje zasadniczy cennik zwaloryzowany od dn. 14 stycznia 1924 roku podwyższony od 11 października 1926 roku;

b) dla Ozorkowa, Tomaszowa, Piotrkowa i tych wszystkich miejscowości, które od dnia 14 kwietnia 1924 roku obowiązuje zwaloryzowany cennik procentowy od zarobków wynikowych.

c) orzeczenie powyższe nie dotyczy zakładów przemysłowych, oraz zakładów włókienniczych w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Orzeczenie niniejsze obowiązywać będzie do dnia 20 czerwca 1927 r.

Po upływie tego terminu moc orzeczenia z miesiąca na miesiąc może być zmieniana na oświadczenie jednej strony, lub wymówienie dotychczasowych warunków z końcem danego miesiąca.

Wobec różnolitedo charakteru pracy i zarobków majstrów jak i pracowników w porównaniu z robotnikami przemysłu włókienniczego, rządowa komisja arbitrażawa powstrzymała się od wydania orzeczenia w tej sprawie, zalecając uregulowanie zarobku dla tej kategorji pracowników zainteresowanym stronom, oczekując zawiadomienia o załatwieniu tej sprawy do dnia 15-go kwietnia r. b.

W końcu komisja arbitrażowa orzekła, że za udział w strajku nikt z robotników i pracowników nie może być pozbawiony pracy w dzisiejszych warunkach.

Przyjazd delegatów rządu z Ameryki.

WARSZAWA, 29 3. (AW). Webec przyjazdu delegatów rządu prof. Krzyżanowskiego i wiceprezesa banku polskiego p. Młynarskiego z Ameryki, odbędą się dzisiaj w ministerjum skarbu rozmowy na temat pożyczki. Wieczorem delegaci mają złożyć sprawozdanie wicepremjerowi Bartlowi i prawdopodobnie jutro będą przyjęci u p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Potworny napad na redaktora „Polonji“ w KATOWICACH.

Porachunki polityczne załatwianie w żelazo okutemi pałkami.

Red. Zabawski ranny — 3 napastników aresztowanych.

W Katowicach dokonano onegdaj napadu na redaktora naczelnego „Polonji“, p. Władysława Zabawskiego.

O godz. 7 wiecz. red. Zabawski podążał w towarzystwie sekretarza redakcji „Polonji“ p. Smotryckiego w kierunku redakcji, mieszczącej się przy ul. Sobieskiego. Na ul. Gliwickiej rzuciło się na red. Zabawskiego z zasadzki 4 osobników, którzy zadali mu z tyłu kilka ciosów w głowę okutemi w żelazo pałkami, poczem powalili go na ziemię.

Leżącemu bezwładnie, broczącemu krwią i nieprzytomnemu redaktorowi zadano jeszcze kilka gwałtownych ciosów.

Napad dokonany został z błyskawicznym pośpiechem. Towarzyszący red. Zabawskiemu p. Smotrycki rzucił się na napastnikkw, a gdy ci zaczęli uciekać, popędził za nimi. Przy pomocy przechodniów i policji p. Smotrycki ujął 3 napastników.

Aresztowani zeznali, że dokonali napadu na tle politycznem.

Są to: Franciszek Polych, Jan Koleta i Karol Szwedzing robotnicy kopalni w Łagiewnikach, należący do związku powstańców. „Polonja“ organ p. Korfantego znajduje się w ostrej walce z tym związkiem.

Rannego red. Zabawskiego przewieziono do szpitala Spółki Brackiej, gdzie ze względu na ciężkie uszkodzenia poddano go natychmiastowej operacji.

Red. Zabawski otrzymał 3 cięte rany na głowie i doznał naruszenia okostnej.

Komisja arbitrażowa uchwaliła 20 proc. podwyżki dla robotników rolnych.

KATOWICE, 29.3 (PAT) Dziś odbyło się posiedzenie komisji arbitrażowej w sprawie zatargu zarobkowego między robotnikami rolnymi a właścicielami ziemskimi. Orzeczenie podniosło zarobki o 20 proc. i pozostawiło te same deputaty robotnicze.

Kasyno węgierskie wysadzone w powietrze

BIAŁOGRÓD, 29.3 Wczoraj w nocy nieznany sprawca wysadził w powietrze węgierskie kasyno w miejscowości Neusatz. Podłożona pod gmach bomba ekrazytowa eksplodowała. Dwie ściany zwaliły się. W sąsiednich domach wyleciały z okien wszystkie szyby. Policja aresztowała 2 członków znanej organizacji Orjusza. Jeden z nich był dziennikarzem.

Zniesienie wojskowej komisji kontrolnej na Węgrzech.

PARYŻ, 29. 3. (PAT.) Konferencja ambasadorów postanowiła, 12 wojskowa komisja kontrolna na Węgrzech przestanie funkcjonować z dniem 31 marca br., jednakże członkowie komisji pozostaną na miejscu do dnia 15 maja br. celem dopilnowania pewnych prac, które mają być jeszcze wypełnione i ukończenia redakcji swojego ostatecznego sprawozdania.

Trudności w załatwianiu konfliktu albańskiego.

BERLIN, 29. 3. Dzisiejsze dzienniki berlińskie podają sensacyjną wiadomość w sprawie konfliktu albańskiego, jakoby Chamberlain na życzenie Mussoliniego pragnął obecnie nie dopuścić do wysłania komisji śledczej do Jugosławji. Mussolini bowiem ma być zdania, że dochodzenia komisji są zbyteczne. Angielski gabinet natomiast popiera obenie załatwienie sporu drogą bezpośrednich rokowań dyplomatycznych między Jugosławją i Włochami. W Belgradzie natomiast żądają, aby jednak zostało przeprowadzone śledztwo, które wykaże, iż oskarżenie włoskie było bezpodstawne.

PARYŻ, 29. 3. Poseł albański w Belgradzie, Cena Beg, brat albańskiego prezydenta Achmeda Zogu, autor wiadomości o zbrojeniach jugosłowiańskich, ma być odwołany na życzenie rządu jugosłowiańskiego.

Posiedzenie rady finansowej.

WARSZAWA, 29.3 (AW). W dniu 9 kwietnia r. b. odbędzie się posiedzenie rady finansowej, która będzie zajmować się aktualną znowu stabilizacją waluty. Większość rady wypowiada się obecnie przeeiw stabilizacji, doradzając przeczekanie jeszcze pewnego okresu potrzebnego do stabilizacji stosunków.

Samobójstwo oficera w Lublinie

w gabinecie dowódcy.

Z Lublina telefonują:

W gabinecie dowódcy 2-go szwadronu taborów mjr. Wollena pozbawił się dziś życia oficer tego szwadronu kpt. Płażyński Maksymiljan dwoma wystrzałami w piersi.

Samobójtswo poprzedziła krótka rozmowa z dowódcą.

Konwencja polsko-gdańska w sprawie monopolu tytuniow.

GDAŃSK, 29.3. Dziś została podpisana polsko-gdańska konwencja o monopolu tytuniowym.

Wydarzenia w Chinach a Francja.

Wypadki, rozgrywające się w Chinach, zaskoczyły opinję we Francji. Państwo Niebieskie istnieje od tak dawna, bytuje tak bardzo poza obrębem cywilizacji zachodniej, iż wydaje nam się czemś legendarnem.

Z opisów turystów i podróżników znamy tylko wybrzeża Chin i porty morskie. Przytem psychologja ludności była i jest zamknięta na siedem pieczęci dla przeciętnego podróżnika europejskiego, z wyjątkiem misjonarzy, którzy żyją życiem ludności chińskiej. To też popełniali europejczycy mnóstwo błędów i niesprawiedliwości, wdzierając się gwałtownie do głębi kraju w poszukiwaniu rynków zbytu dla swych towarów. Wiele z tych błędów nie da się już naprawić. Dzisiaj atoli chodzi o jasną i rzeczową analizę tego, co jest i co być może.

Chiny obecnie objęte zostały powszechnym ruchem nacjonalistycznym. Anglicy i francuzi przypuszczali zupełnie błędnie, iż ruch nacjonalistyczny ogranicza się do południa, a zwłaszcza do Kantonu.

Nie tak dawno wystosował wszak rząd Wielkiej Brytanji do ministra spraw zagranicznych w Pekinie, E. Chen, notę z propozycjami zbyt wąskiemi. Gabinet pekiński został tą notą słusznie zaniepokojony: jest on zdania, iż niezależność Chin musi się rozciągać na cały obszar państwa. Protestuje również przeciwko wysyłce angielskich sił zbrojnych do Chin. Ten sam gabinet pekiński wyraził jednocześnie rządowi francuskiemu swą wdzięczność za neutralne stanowisko Francji wobec wydarzeń chińskich.

Nie negując bliskich stosunków, utrzymywanych przez obóz kantoński z sowietami, obecności 300 zgórą oficerów francuskich w armji Kuo-Min, min. Chen kładzie jednocześnie nacisk na istnienie wspólnych celów, łączących w akcji patrjotów chińskich tak południa, jak i północy. Aspiracje, dążenia narodowe chińczyków nie mają nic wspólnego z doktrynami bolszewickiemi.

Paradoksalną nieco wydaje się jedność w dążeniu do wywalczenia niezawisłości wówczas, gdy dzień każdy przynosi wiadomości o zwycięstwie tego lub owego marszałka czy gubernatora południa nad marszałkiem, czy gubernatorem północy lub też odwrotnie.

Chiny znajdują się w stanie wojny domowej, walk rewolucyjnych, nie posiadają rządu centralnego. Ale... są to walki wewnętrzne.

Wobec zagranicy, cudzoziemcy południa i północy łączą się w jeden front. Stanowisko obserwacyjne neutralne wydaje się wskazanem w obliczu sytuacji tak skomplikowanej. Stanowisko to zajmuje też rząd francuski. Nie interwenjuje, nie pertraktuje, zapewniając jednocześnie o swej gotowości do pertraktowania z pełnomocnikami, reprezentującymi cały kraj. Perspektywa rozpoczęcia pertraktacji w tych warunkach odsuwa się nieco. Należy bowiem zaczekać aż sytuacja dojrzeje o tyle, by wyjaśniło się, która ze stron jest panem kraju. Nie mając do obrony w Chinach żadnych szerszych koncesyj i interesów prócz bezpieczeństwa swej koncesji w Szanghaju, Francja może śmiało czekać na taki lub inny wynik walk zewnętrznych w Chinach, tembardziej, iż dzięki taktownej polityce swych misjonarzy i przedstawicleli zjednała sobie sympatję i uznanie ludności.

Bolszewicy o przyszłej wojnie.

W Rosji sowieckiej od dłuższego już czasu najaktualniejszym tematem odczytów, dyskusji publicznych i artykułów publicystycznych jest kwestja „niebezpieczeństwa zatargu zbrojnego". Pisaliśmy już niejednokrotnie o najrozmaitszych deklaracjach polityków sowieckich na temat planowanego rzekomo napadu państw kapitalistycznych na Rosję oraz o licznych artykułach oficjalnych sowieckich organów prasowych, które miały na celu wywołanie w społeczeństwie rosyjskiem jaknajwiększego zainteresowania sprawami wojennemi. W tych znów dniach odbył się w moskiewskiem muzeum politechnicznem odczyt profesora akademji wojennej, A. I. Wierchowskiego, na temat perspektyw przyszłej wojny.

Profesor Wierchowski nadał odczytowi swemu charakter polityczny, zaznaczając na samym wstępie, że w chwili obecnej obserwować można na zachodzie agresywne tendencje w stosunku do ZSSR. Tendencje te sprawiły, iż nad Rosją zawisło niebezpieczeństwo nowej wojny".

Przechodząc do omówienia problemów wybitnie strategicznych, profesor Wierchowski poświęcił przedewszystkiem baczną uwagę metodom prowadzenia przyszłej wojny.

Armja brytyjska, — stwierdza prelegent, — liczy podobnie, jak i przed wojną 100.000 żołnierzy. Nie bacząc jednak na to, rząd Wielkiej Brytanji wydaje na cele wojenne sumy miljardowe. Na cóż więc wydaje się te pieniądze? Odpowiedź na pytanie to jest bardzo prosta: na tempo wojny.

Najszybszy w historji świata marsz wojenny, — marsz kawalerji Gaja na Warszawę podczas wojny polsko-rosyjskiej, — odbywał się w tempie 150 kilometrów na dobę. Brytyjski sztab generalny postawił sobie jednak za zadanie osiągnięcie tempa jeszcze większego, a mianowicie 200 kilometrów na dobę. Marsz taki jest, oczywiście, możliwy jedynie przy posługiwaniu się motorami spalinowymi, a właśnie stosowanie tych motorów umożliwi przyśpieszenie tempa przyszłej wojny.

Ciekawe były wywody profesora Wierchowskiego na temat przygotowań wojennych Polski. Zdaniem prelegenta, Polska zaprowadziła w roku ubiegłym w swej artylerji najnowsze działa francuskie. Podczas gdy stare armaty artylerji polskiej dawały jeden strzał na dwie minuty, to nowe działa dają dwa strzały na minutę. Znaczy to, że sprawność bojowa artylerji polskiej zwiększyła się poczwórnie. Polska udoskonaliła również w wysokim stopniu swe lotnictwo wojskowe, zakupując w szczególności wyśmienite samoloty francuskie Farmana Nr. 68. Nie mniej jednak ze strony awjatyki polskiej nie grozi Rosji wielkie niebezpieczeństwo, gdyż polska flota powietrzna jest, zdaniem profesora Wierchowskiego, niezbyt liczebna. Dla zbombardowania Moskwy trzeba mieć conajmniej 10—15.000 farmanów.

Z wielką ironją mówił profesor Wierchowski o niebezpieczeństwie wojny gazowej, które, zdaniem jego, mocno jest przesadzone. Prelegent zaznaczył, że mieszkańcy Moskwy tak się wojny gazowej obawiają, że już teraz omijają letnie mieszkania, położone na zachód od Moskwy, wyjeżdżając na wywczasy letnie prawie wyłącznie do miejscowości leżących na wschodzie, w przekonaniu, że „gazy tam się nie przedostaną".

Nie należy przeceniać roli chemji w przyszłej wojnie, — zapewnia profesor Wierchowski. Niebezpieczeństwo nie jest tak groźne, jak to sobie wyobrażają ludzie nieobeznani należycie ze sprawami wojennemi".

Krwawy dramat małżeński w Częstochowie.

Żona wystrzałem z rewolweru zraniła męża w szyję, a mąż cegłą rozbił jej głowę.

Widownią krwawego dramatu małżeńskiego była w ub. niedzielę o godz. 10-ej i pół rano ulica Strażacka w Częstochowie. Niejaka Ewa Róg wystrzałem z rewolweru usiłowała zabić swojego męża, Jana (Ogrodowa 26).

Krwawa ta tragedja rozegrała się na następującem podłożu. Jan Róg opuścił swoją żonę jeszcze przed 4-ma laty, pozostawiając ją na łasce losu z dwojgiem małych dzieci, z których 2-letni Bolesław zmarł na początku tego roku.

Pozostała bez środków do życia żona wyjechała do Warszawy, gdzie utrzymywała siebie i dzieci ze służby w różnych domach. Od 4 ch miesięcy jednak była bez zajęcia, nocując po przytułkach instytucyj dobroczynnych. Ostatnio dowiedziała się, że mąż przeszedł na prawosławie i zamierza ożenić się z inną kobietą. Postanowiła przeto rozmówić się z mężem i w tym celu przyjechała do Częstochowy w dn. 32 b. m.

Następnego dnia, w niedzielę, o godz. 10-ej r. spotkała swego męża w Alejach i zatrzymała go, lecz ten nie chciał z nią rozmawiać i począł się oddalać w stronę ul. Strażackiej. Zona podążyła za nim i przed domem nr. 10 usiłowała go jeszcze raz zatrzymać, a gdy mąż wyrwał się jej z rąk, doprowadzona do ostateczności kobieta wydobyła rewolwer i z odległości dwóch kroków strzeliła do niewiernego w tył głowy. Raniony zachwiał się, lecz utrzymał się na nogach, bowiem wskutek wadliwości rewolweru kula utkwiła w karku tuż pod skórą, nie czyniąc rannemu poważnego szwanku. Wówczas Ewa Róg usiłowała strzelić powtórnie, ale znajdujący się w pobliżu p. Z. Glibau (Ogrodowa 26) wyrwał jej rewolwer z ręki i oddał nadbiegającemu policjantowi.

Po rozbrojeniu oszalałej kobiety, mąż podbiegł do niej i zanim zdołano mu przeszkodzić kilkakrotnie kopnął ją oraz uderzył cegłą w głowę, zadając dość poważną ranę.

Oboje poszwankowanych, męża i żonę, odtransportowano do szpitala p. Marji, gdzie żona pozostała na kuracji, mężowi wydobyto kulę z karku, poczem udał się do domu.

Ewa Róg oświadczyła, iż miała zamiar zabić męża i siebie.

Na pismo pieniędzy nie żałuj, gdyż ono daje ci rozrywkę, ono cię uczy, informuje i jest twoim przyjacielem, co cię odwiedza codziennie. Słota, czy pogoda „EXPRES" zjawia się w domu twoim na — — — — — — „dzień dobry". — — — — — —

Ohydna zbrodnia 18-letniej dziewczyny.

Dla 16 złotych młotkiem rozbiła czaszkę przyjaciółki.

Niedaleko Sanoka, w odległości kilkunastu kroków od drogi prowadzącej w stronę Przemyśla, znaleziono trupa młodej kobiety. Nie ulegało wątpliwości, że nieznajoma padła ofiarą

ohydnego mordu.

Policja miejscowa stanęła wobec nowej ponurej zagadki. Najzdolniejsi wywiadowcy rozpoczęli natychmiast dochodzenie, które ostatnio doprowadziło do wyjaśnienia tajemniczej zbrodni.

Okazało się, że zamordowaną jest Ludwika Mazurkiewiczówna.

Stwierdzono zarazem, że Mazurkiewiczówna wraz ze swą przyjaciółką 18 letnią Bronisławą Burnat były służącemi w Sanoku i w ostatnich dniach wyruszyły razem w podróż w nieznanym kierunku.

Burnat została niebawem schwytana i podczas śledztwa

przyznała się cynicznie do mordu.

Zbrodniarka podejrzewała Mazurkiewiczównę, że posiada większe oszczędności i postanowiła je zdobyć. W tym celu namówiła przyjaciółkę, aby porzuciła razem służbę i udały się do Przemyśla, gdzie będą mogły więcej zarabiać. Mazurkiewiczówna zgodziła się chętnie.

Wkrótce obie dziewczyny wyruszyły w stronę Przemyśla. Kiedy odeszły już już o kilka kilometrów od Sanoka, Burnatówna dobyła nagle młotka i zadała towarzyszce

straszny cios w głowę.

Mazurkiewiczówna runęła na ziemię. Cios był tak silny, że zmiażdżył czaszkę nieszczęśliwej kobiecie.

Po dokonaniu mordu zbrodniarka zaczęła szybko szukać przy Mazurkiewiczównie pieniędzy. Przypuszczenia jej zawiodły jednak zupełnie. Przy zamordowanej znalazła zaledwie 16 zł., które zrabowała i zbiegła.

Wyorał rękę i wykrył zbrodnię.

Zamordowanie spadkobiercy pod Łodzią.

Zło, pełzając po ziemi, w ziemi ukrywa plon swego posiewu grudą jej przysypując tajemnicę zwycięstwa przed okiem prawdy. Przypadek prowadzi na miejsca ukrytych występków i pozwala chwytać zbrodniczego grabarza sprawiedliwości.

Przypadek zawsze uczyni swoje. Onegdaj na polach wsi Witonia, powiatu łódzkiego, znaleziono trupa. Stało się to tylko przypadkowo

Jeden z wieśniaków, przewracając pługiem ziemię, wyorał z niej nogę ludzką. Przerażony porzucił pług i natychmiast powiadomił sąsiadów. Zbiegły się tłumy wieśniaków, by przekonać się naocznie o tem o czem doniósł im rolnik. Istotnie wieśniacy ujrzeli wyoraną nogę ludzką, obutą w zniszczony i przegniły trzewik.

Natychmiast odrzucono ziemię, z pod której wyłonił się trup w rozkładzie Powiadomiono władze policyjne. Na miejsce zjechała komisja policyjno-śledcza i przeprowadziła dochodzenie wstępne, które ustaliło, że zamordowany tu został nie aki Leon Kędzierski, syn zamożnego wieśniaka. Dalsze dochodzenie wyświetliło tajemnicę morderstwa. Oto zamordowany Leon Kędzierski przed pewnym czasem udał się w podróż do Włocławka, gdzie miał podjąć sumę 20 tys. złotych, przekazanych w spadku przez ojca chrzestnego. Upływały tygodnie, a Kędzierski nie wracał. Wreszcie oczekiwania rodziców jego spełzły na niczem, a o fakcie zaginięcia wieśniaka zapomnieli sąsiedzi. Okazało się więc, że został on zamordowany przez nieznanego złoczyńcę i pogrzebany na polach rodzinnej wsi.

Posiedzenie rady miejskiej w Będzinie.

Poniedziałkowe posiedzenie rady miejskiej nie było zbyt zajmujące, dzięki niezwykle rozwlekłym przemówieniem. Wielu z pp. radnych mówi, byle język nie przyrósł do podniebienia.

Na początku klub „solidarności robotniczej“ wystąpił z nagłym wnioskiem o wyrażenie protestu przeciwko zamachowi reakcji na obecny system wyborczy do rad miejskich. Przemawiali ławnik Dębski, prezydent Michael, Gęborski, Kozłowski, r. Hetmańczyk; prezes Zebrowski, który oświadczył, że gdyby klub „solidarności“ nie wystąpił z tym wnioskiem, to uczyniłby to na przyszłem posiedzeniu klub P. P. S.

W głosowaniu wniosek uchwalono.

Po przyjęciu protokułu z poprzedniego posiedzenia wpłynął pod obrady wniosek magistratu, by numer 5 placu, otrzymanego od Cukiermana, oznaczyć numerem 6-ym, gdyż, jak widać z planu, miasto otrzymało plac Nr. 6-ty, a nie piąty. Ponieważ niektórzy radni oponowali przeciwko temu, twierdząc, że to jest plac inny, sprawę przekazano komisji.

Sprawa używania języka żydowskiego w magistracie wywołała ożywienie na ławach radzieckich. Wiadomo było z góry, że wniosek upadnie, wykazało głosowanie na poprzedniem posiedzeniu. Mimo to długo nad wnioskiem „solidarności robotniczej“ debatowano, przyczem zabierali głos radni: Hetmańczyk który zaproponował, by otworzyć kursy językowe dla urzędników magistrackich, Gęborski, Wacławik, Kleiman i wreszcie nie obecny na poprzedniem posiedzeniu dr. Weinziecher, który przytaczał te same argumenty, jakie słyszeliśmy przed tygodniem od radnej Rottnerowej.

Ponieważ między mówcą a klubem PPS. zaczęło się przekomarzanie, które mogło roznamiętnić gorętsze jednostki i galerję, przeto przewodniczący zarządził 10-minutową przerwę.

Po przerwie na wniosek r. Hetmańczyka przerwano dyskusję i w głosowaniu wniosek „solidarności robotniczej“ odrzucono 18 głosami przeciw 15. Taki sam los spotkał wniosek r. Ehrlicha, by tylko ogłoszenia magistratu, rozlepiane na mieście, drukowano i w języku żydowskim.

R. Kozłowski oświadczył, że niezjawienie się na posiedzenie radnych żydowskich w komplecie, klub „solidarności robotniczej“ uważa za zdradę sprawy robotniczej.

Następnie uchwalono jednogłośnie w 3-em czytaniu opłaty za ubój bydła w rzeźni miejskiej i statut dla sierocińca w Ząbkowicach, poczem rozpoczęto dyskusję nad sprawą zaciągnięcia pożyczki rządowej na gratyfikacje dla robotników miejskich, zatrudnionych w roku 1926.

Przemawiali za zaciągnięciem pożyczki radni: Kozłowski, Dębski, oraz przeciw: prez. Michael i Błażejewicz, którzy zwracali uwagę, że na gratyfikację pożyczki nikt nie udzieli, gdyż gratyfikacja wypłacana jest z zysków, a nie z pożyczek i zaznaczali, że realnym jest tylko wniosek r. Ehrlicha, który zaproponował, by sumę 19 tys. zł. na gratyfikacje wstawić do budżetu zwyczajnego.

Znów na tle pożyczki zaczęła się atmosfera mocno rozgrzewać, dyskusję przerwał jednak r. Ehrlich, wycofując swój wniosek z rady i przekazując go komisji finansowo-budżetowej. Wniosek z zaciągnięciem pożyczki w głosowaniu upadł.

Ostatni punkt porządku o tymczasowem powiększeniu składu komisji finansowo-budżetowej do 12 członków po wyczerpującej i nudnej dyskusji został uchwalony, poczem posiedzenie zamknięto.

Kronika.

KALENDARZYK.

Marzec 30 Środa

Dziś † Anieli W.
Jutro Balbiny p.
Wschód słońca 5.18.
Zachód „ 6.05.

Minister oświaty w Zagłębiu.

Zgodnie z informacją „Expresu Zagłębia“ minister oświaty dr. Dobrucki przyjechał do Będzina o godz. 7 min. 30 rano. Na dworcu oczekiwali go: woj. Manteuffel, woj śląski Grażyński, prezydent Będzina Michael, starosta Ołpiński, komendant pow. p. p. Strzelecki, inspektor szkolny Winiarski, dyrektor Wrzosek i przedstawiciele rady zjazdu przemysłowców górniczych: dyrektorzy Grabiański, Rażniewski i Sągajłło.

Po przybyciu do starostwa p. minister wyjechał w towarzystwie wojewody, starosty p. Ołpińskiego, prez. Michla i inspektora Winiarskiego do szkoły Nr. 6 na Ksawerze, następnie zwiedzili szkołę im. Łukasińskiego i szkołę górniczo-hutniczą w Dąbrowie. Około godz. 11 min. Dobrucki przybył do Sosnowca, gdzie zwiedził szkołę powszechną na Wawelu i seminarjum nauczycielskie męskie. Stamtąd p. minister udał się do szkoły technicznej kolejowej, a po drodze wstąpił do cukierni warszawskiej.

Po południu znów zwiedzanie szkół, potem obiad, sprawy oświatowe.

Wieczorem — jak przewidziano w programie — odjazd.

Zebranie straży w Grodźcu. Ubiegłej niedzieli odbyło się w Grodźcu w remizie straży walne zebranie grodzieckiej straży ogniowej ochotniczej miejskiej. Zagaił p. Józef Pogorzelski, prosząc na przewodniczącego p Jana Wieczorka (syna Pawła), na asesorów pp.: Franciszka Moraka i Franciszka Smółkę, a na sekretarza p. Czajera.

Protokuł z poprzedniego walnego zebrania, sprawozdanie z działalności straży za 1926 r., sprawozdanie kasowe, i z działalności zarządu, odczytano i zatwierdzono.

Na członków zarządu wybrano pp.: Antoniego Karcza, Piotra Fiorę (powtórnie), Feliksa Sękalę. Ożywioną dyskusję wywołała sprawa składek członkowskich na rok 1927. Ostatecznie uchwalono dla członków wspierających zmniejszyć składkę do 3 zł. rocznie, a dla członków czynnych pozostawić dawną, t. j. również zł. 3 rocznie.

Projekt budżetu na rok 1927 uchwalono w dochodach i rozchodach na sumę zł. 5650. W skład komisji rewizyjnej powołano pp.: Stefana Kubicę i Władysława Kuczyńskiego (powtórnie) i Mieczysława Rakowskiego. Uchwalono wybudować wspólnemi siłami salę teatralną na placu remizy. P. Mozak Stan. ofiarował na ten cel jeden sąg kamienia, p. J. Wieczorek 2 sągi kamienia i zobowiązał się dostarczyć koni do zwożenia materjału budowlanego. Dalszą sprawą budowy zajmie się zarząd straży. W zakończeniu prezes straży p. Józef Pogorzelski podziękował komendantowi, członkom zarządu i strażakom za owocną dwuletnią pracę, zamykając posiedzenie okrzykiem „Szczęść Boże!“

Likwidacja strajku czeladników krawieckich. Zlikwidowano wreszcie trwający od dłuższego czasu strajk czeladników krawieckich w Sosnowcu. Na odbytej w inspektoracie pracy konferencji czeladnicy krawieccy podpisali umowę, obowiązującą od dnia wczorajszego, na mocy której otrzymali podwyżki w wysokości od 15 do 27 procent. Ci czeladnicy, którzy zarabiali mniej niż 20 zł. na tydzień, otrzymali 27 procent podwyżki, a zarabiający ponad 20 złotych, otrzymali 15 procent podwyżki. Po południu wszyscy czeladnicy przystąpili do pracy.

Ze stowarzyszenia lokatorów. W niedzielę, d. 3 b. m. w stow. lokatorów w Sosnowcu, Piłsudskiego 8, odbędzie się o godz. 3 po południu konferencja, na którą zarząd wysłał zaproszenia imienne. Wszyscy więc, którzy otrzymają zaproszenia przez pocztę, niech przybędą punktualnie, gdyż poruszane będą b. ważne sprawy.

Wyłowienie zwłok. W d. 27 b. m. w odległości pół kilometra od Modrzejowa o g. 10 min. 40 wyłowiono zwłoki Edwarda Januszkiewicza. lat 48, robotnika kop. w Mysłowicach. Januszkiewicz wyszedł z domu w d. 13 b. m. i od tego czasu wszelki ślad po nim zaginął.

Zwłoki pozostawiono na brzegu Przemszy do zejścia władz są owo-śledczych, które zaopinjują, czy nie miała tu miejsca zbrodnia lub samobójstwo.

Smierć przy pracy. Na kopalni „Reden“ podczas pracy na filarze został zabity górnik Tomasz Dragan, zamieszkały przy ul. 3 Maja w Dąbrowie.

Zmarły osierocił żonę i 2 dzieci.

Niefortunna przygoda. Mieszkaniec Gzichowa (przedmieście Będzina) Kulawik w niedzielę w nocy udał się do majątku Gzichów, by tam wziąć sobie trochę kartofli. Szczęście jednak nie dopisało mu, gdyż spotkał stróża nocnego, przed którym udawał człowieka porządnego. Nagle w pewnym momencie rzucił się na stróża i począł go bić. Aż tu nadeszła policja i schwyciła Kulawika, który siedzi w ciupie i rozmyśla nad brakiem szczęścia.

Niemoralność. Mieszkaniec Grodźca, Fr. Indryjaszkiewicz, został pociągnięty przez policję sosnowiecką do odpowiedzialności za użycie publiczne wyrazów niecenzuralnych.

Wogóle, bydlęce wyrażenia moskali powinny być zapomniane przez ludzi cywilizowanych. Kto ich używa, sam się wyłącza z grona ludzi.

Zaginiony. W d. 28 b. m. o godz. 2 po południu wyszedł z domu Nr. 3 przy ulicy Grabowej w Sosnowu 13-letni Władysław Kułak i nie wrócił dotychczas.

Bójka i zniknięcie paczki. Onegdaj o godzinie 3 powracali z Sosnowca Swoboda Jan i Ociepka Kazimierz. Niedaleko stacji kolejowej w Będzinie zaczepili ich Adolf Szczepan, Rutkowski Stanisław i Grzesiak Piotr, (ten ostatni niedawno postrzelony przez p. Węgrzyna) i wszczęli bójkę Podczas bójki napadniętym zginęła paczka z ubraniem. Poszkodowani obliczają swą wartość na 140 złotych.

Aresztowanie. III komisarjat policji państw. w Będzinie aresztował Gądkiewicza Józefa, oskarżonego o kradzież, a poszukiwanego przez sąd pokoju w Piotrkowie.

Wśród kochanków... Jędralczyk Marjanna, zamieszkała w Grodźcu na kolonji robotniczej, oskarżyła swego b. kochanka Rosę Władysława o pobicie i kradzież szalika. Sprawa ta znajdzie swój epilog w sądzie.

Sadze się palą! W domu Nr. 41 przy ul. Modrzejowskiej w Sosnowcu zapaliły się sadze. Straż ogniowa miejska pożar ugasiła. Nikt strat z tego powodu nie poniósł.

Nowa spółdzielnia kredytowa Zagłębia Dąbrowskiego.

Na zgromadzenie komitetu organizacyjnego spółdzielni kredytowej Zagłębia Dąbrowskiego z p. A. Hauke na czele przybyło dnia 27 b. m. do sali związku kolejarzy w Sosnowcu 172 osoby, celem utworzenia nowej placówki kredytowej, mającej służyć potrzebom przemysłu, handlu i rzemiosła.

Zebranie zagaił p. A. Hauke, zaznajamiając zebranych z celem i potrzebą spółdzielni, poczem na przewodniczącego zebrania zaproszono inż. Stefańskiego, który powołał do stołu prezydjalnego pp. Daneckiego, Godlewskiego, Malikowskiego, Paulewicza, Tymoszuka i Boguckiego.

Sekretarzował p. A. Kasztalski.

Referat o charakterze nowotworzącej się spółdzielni wy-

głosił p. A. Hauke. Po referacie nastąpiła bardzo ożywiona dyskusja, w której zebrani wyrazili swoje zapatrywania i życzenia co do nowej placówki.

Po wyczerpaniu porządku dziennego, przewodniczący zamknął zebranie informacyjne o godz. 13, zwracając się do obecnych o podpisywanie deklaracji zgłoszeń na członków. Po półgodzinnej przerwie odbyło się następne konstytucyjne zebranie już tylko samych członków spółdzielni przy udziale 60 osób. Przewodniczył zebraniu dr. Marczyński z Czeladzi, sekretarzował p. Kasztalski.

Na zebraniu tem uchwalono statut spółdzielni, pełnomocnictwa dla rady i zarządu, oraz decyzję co do przystąpienia do związku rewizyjnego i wybrano zarząd w osobach: pp. Haukego Aleksandra (prezes), Utrackiego Wojciecha (wice-prezes) i Choińskiego Jana (skarbnik), na zastępców czł zarządu: pp. Kuczmierczyka Franciszka i Skowrońskiego Tadeusza.

Do rady nadzorczej wybrano pp.: d-ra Marczyńskiego, Mendakiewicza Ant., Zórawskiego Stan., Zawadzkiego Romualda, Neya Romana, Zientarę Józefa, Dziubę Piotra, Kałkusińskiego i Muchę Marcina, oraz sześciu zastępców.

Nowootworzonej spółdzielni, której potrzebę żywo wykazało onegdajsze zebranie, życzymy jaknajpomyślniejszego rozwoju oraz spełnienia jej zamierzeń, dążących do podniesienia rzemiosł, handlu i polskiego przemysłu.

Z Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych.

Wobec zbliżającej się pory letniej i nadciągających wraz z nią fal gradowych, polska dyrekcja ubezpieczeń wzajemnych przypomina, że jedynym sposobem uchronienia się od klęski gradowej jest ubezpieczenie ziemiopłodów od gradobicia.

W dążeniu do jaknajszerszego krzewienia ubezpieczeń od gradobicia — ze względu na ważne ich znaczenie w Polsce, jako w kraju, którego dobrobyt zależy w dużym stopniu od pomyślnego rozwoju rolnictwa, — polska dyrekcja ubezpieczeń wzajemnych stara się udostępnić te ubezpieczenia wszystkim rolnikom, ustanawiając możliwie niskie składki.

W roku bieżącym, niezależnie od zwykłych ubezpieczeń jednostkowych (rocznych i wieloletnich), wprowadzone zostają ubezpieczenia zbiorowe przy których, oprócz dotychczasowych rabatów, stosowana będzie specjalnie znaczna zniżka składki.

Ubezpieczenia zbiorowe, mające szczególnie wielką wartość dla mniejszych gospodarstw rolnych, mogą być zawierane w każdym wypadku, gdy przynajmniej 10 ciu rolników zgłosi swoje ziemiopłody do ubezpieczenia od gradobicia systemem zbiorowym. W tych razach, gdy wieś liczy mniej, niż 10 gospodarstw, ubezpieczenie od gradobicia może być zawarte zbiorowo, jeżeli przystąpi do niego przynajmniej 80 proc. tych gospodarstw.

Wyżej przytoczone udogodnienia pozwalają oczekiwać, że w roku bieżącym rolnicy — nie zwlekając — gromadnie zgłaszać się będą do inspektorów powiatowych i techników szacunkowych polskiej dyrekcji ubezpieczeń wzajemnych, którzy przyjmują wnioski ubezpieczeniowe.

Jednocześnie polska dyrekcja ubezpieczeń wzajemnych komunikuje, że w dalszym ciągu prowadzi działalność w zakresie ubezpieczeń żywego inwentarza na dotychczasowych zasadach, t. j. przez zakładanie lokalnych kół wzajemnych ubezpieczeń żywego inwentarza i przejmowanie od tych kół częściowej odpowiedzialności w drodze reasekuracji.

Wszelkie pogłoski o zaniechaniu jakoby przez P.D.U.W. działalności w zakresie ubezpieczeń od gradobicia i ubezpieczeń żywego inwentarza są najzupełniej bezpodstawne i z gruntu fałszywe. Dokonane ostatnio w dziale ubezpieczeń żywego inwentarza przegrupowania personalne mają wyłącznie na celu poczynienie oszczędności w wydatkach administracyjnych.

Korespondencja z Olkusza.

Jak w innych powiatach, tak też i w Olkuszu ożywia się praca na polu przysposobienia wojskowego i propagandy lotniczej.

Wychowanie fizyczne i przysposobienie wojskowe spoczywają w rękach starosty i vice-prezesa gen. Buchowieckiego. Komitet obecnie przystąpił do zgromadzenia funduszów, by móc z doraźną pomocą przyjść instruktorom wojskowym (dostarczenie podwód, mieszkań) i organizacjom wojskowym przez zakupienie potrzebnego sprzętu wyszkoleniowego i do gier. Samo kierownictwo wyszkolenia oddz. P. W. należy do oficera instr. por. Niteckiego, którego znana energja i inicjatywa na polu pracy w Sosnowcu daje rękojmię, że i tu wyszkolenie oddz. P. W. szybko rozwinie się, a innych zachęci do zaciągnięcia się w szeregi tow. pracujących w P. W.

Działalność komitetu powiatowego LOPP., jak dotąd, widocznie spoczywa na zawiązywaniu kół i zbieraniu składek. Czyż nie byłoby rzeczą wskazaną propagować te ideje po wsiach drogą odczytów, wyświetlania filmów. Niewątpliwie zarówno miasto, jak i wsie chętnieby powitały inicjatywę komitetu co do sprowadzenia pokazowego aparatu lotniczego, gdyż takie obejrzenie aparatu lotniczego i krótki odczyt niewątpliwie przyczyniłyby się wielce do chętniejszego zapisywania się na członków LOPP. Trzeba bowiem przedewszystkiem na członkach rzeczywistych oprzeć plany rozbudowy naszej floty powietrznej. Ze sejmik i magistrat miały dać subsydja (po 500 zł.), to jeszcze nie dopomoże nam do zrealizowania tej szerokiej myśli państwowej. Nie wątpimy, że osoba przewodniczącego i skarbniczki, poznanej ze swej energicznej pracy p. Okrainiowej i nasz powiat silniej ożywi na tem polu, bo ludzi dobrej woli napewno tu nie brak.

Niech myśl „wszystko dla Państwa“ będzie bodźcem dla społeczeństwa w realizowaniu planów, ściśle opartych na myśli państwowo-twórczej.

Wasz.

Śmiertelna uczta matki i syna.

Znów dwie ofiary denaturatu.

Do komisarjatu policji państw. w Sosnowcu zjawił się zamieszkały z bratem i z matką przy ul. Wspólnej nr. 4 Władysław Sikorski i oświadczył, że w rodzinie jego zaszły dwa wypadki prawie nagłej śmierci.

Mianowicie, matka jego 64-letnia Katarzyna wraz z jego bratem 37-letnim Bolesławem kupili sobie spirytusu denaturowanego i tak się nim uraczyli, że oboje zmarli: matka przeniosła się na tamten świat o godz. 1 min. 40 w d. 27 bm., a brat Bolesław zmarł w d. 28 bm. o godz. 8 min. 55 rano.

Jest to już trzeci z rzędu wypadek otrucia się spirytusem denaturowanym w Sosnowcu w ciągu lat 10.

Z sądu okręgowego w Sosnowcu.

Echa śmierci ś. p. Gondka.

Sąd Okręgowy w Sosnowcu w trybie uproszczonym, w składzie sędziego Sadkowskiego, podprokuratora Sokołowskiego i jako sekretarza apl dra Kozarskiego, rozpoznawał onegdaj sprawę z oskarżenia Stanisława Sapińskiego, byłego współwłaściciela cukierni „Zacisze“, o zadanie w lokalu „Zacisza“ w nocy z 26 na 27 go grudnia ub. r. ś.p. Gondkowi lekkiej rany w głowę talerzem, w następstwie czego Gondek zmarł, z powodu późniejszego wytworzenia się róży i zapalenia opon mózgowych, co zostało stwierdzone przy dokonaniu sekcji zwłok przez d-ra Sztukę. Oskarżony Sapiński przyznał się do winy, broniąc się tem, że ś.p. Gondek sprowokował go, wyrażając się obelżywie o jego rodzinie. Zbadani na rozprawie naoczni świadkowie zajścia zgodnie zeznali, że tak ś. p. Gondek, jak i oskarżony Sapiński byli w czasie krytycznym w stanie podchmielonym. Po przemówieniu prokuratora i mowie obrończej, wygłoszonej przez mec. Pawełka, sąd wydał wyrok, skazujący Sapińskiego na 5 miesięcy więzienia, z zawieszeniem wykonania kary.

I w palec gryźć nie wolno!

Katarzyna Szwaczka (Wysoka 13), za ugryzienie w palec swej sąsiadki Konstancji Włoszek podczas wzajemnej bójki w grudniu ub. r. została skazana przez sąd okręgowy na siedm dni aresztu.

Tego jeszcze nie było.

W Piponne koło Livorno, na fermie wieśniaka Quiriconi, maciora wydała sześcioro małych z kociemi głowami o żółtej sierści w pręgi. Oryginalne te stworzenia przypominają do złudzenia tygrysy. Wieśniakowi ofiarowywano kilkadziesiąt tysięcy lirów za te „fenomeny“, ale odmówił czekając najwidoczniej, aż zjawią się amerykanie i zaofiarują dolary.

Ogłaszajcie się w „Expresie Zagłębia“

Drukarnia Handlowa R. MONSIORSKI Będzin Plac 3-go Maja 4. — Telefon 84.